Nr. 205 Kraków, wtorek 17 września 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki K 3·50).
W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Austrya proponuje oficyalnie naradę pokojową.

Berlin milczy. — Narada ma być tajną. — Widoki niezbyt pomyślne.

Kraków, 16 czerwca.

W dniu wczorajszym telegramy przyniosły wiadomość o nocie Austro-Węgier, wystosowanej urzędowo do państw nieprzyjacielskich, w której

rząd austro-węgierski proponuje przeciwnikom nieobowiązującą wymianę zdań,

któraby mogła się stać wstępem do wdrożenia rokowań pokojowych.

Rządowy komentarz, poprzedzający notę, daje wyraz zapatrywaniu, że obecne położenie ogólne wojujących państw wytworzyło atmosferę, która nie wyklucza już rozważania problemu pokojowego, zwłaszcza, że istnieje poważna wola pokoju wśród szerokich warstw ludności we wszystkich państwach, objętych wojną, jakoteż niedające się zaprzeczyć zbliżenie w niektórych kwestyach spornych.

Tekst noty w zasadniczej swej treści brzmi następująco:

„C. i k. rząd pragnie zaproponować rządom wszystkich państw wojujących, aby wysłały delegatów na poufną i nieobowiązującą wymianę zdań co do podstawowych zasad zawarcia pokoju do miejscowości, położonej w neutralnej zagranicy, w bliskim terminie, co do czego mianoby się jeszcze zgodzić, którzyto delegaci mieliby polecenie nawzajem oznajmić sobie zapatrywania ich rządów co do tych zasad i przyjąć analogiczne zawiadomienia, oraz otwarcie i swobodnie prosić o wyjaśnienia i udzielić wyjaśnień co do wszystkich tych punktów, które wymagają sprecyzowania".

Nota podnosi, że mimo dalszego istnienia stanowczych, dotychczas niepokonanych przeciwieństw, pokazuje się **częściowy odwrót od pewnych najskrajniejszych konkretnych celów wojennych**, przyczem powołuje się na idące w tym kierunku oświadczenia kierujących mężów stanu w państwach nieprzyjacielskich, między innymi na tegoroczne oświadczenie Lloyda George'a, że nie należy do celów sojuszników rozkawałkowanie Austro-Węgier i Balfoura (w grudniu 1917), że polityka angielska nie angażowała się nigdy za utworzeniem samodzielnego państwa z obszarów Niemiec, położonych na lewym brzegu Renu.

Z drugiej strony nota stwierdza,

że państwa centralne prowadzą walkę tylko w obronie swej całości

i bezpieczeństwa granic.

Charakterystyczne jest, że rząd austro-węgierski proponuje w nocie

bezpośrednie ustne omówienie między przedstawicielami rządów — i tylko między nimi,

oraz co zatem idzie, wykluczenie jawności rokowań.

Nota, wystosowana przez rząd austro-węgierski, jest drugą notą pokojową. Pierwszy krok podobny przedsięwzięły państwa centralne — jak wiadomo — 12 grudnia 1916 r., tuż po zdobyciu Bukaresztu. Sytuacya ówczesna nie nadawała się w najmniejszej mierze do pomyślnego przyjęcia propozycyi pokojowej przez koalicyę: chwila wielkiego militarnego sukcesu państw centralnych nadawała nocie mimo jej pokojowego brzmienia wybitny charakter aktu, którego przyjęcie w danym momencie równoznaczne byłoby z uznaniem przez koalicyę jeśli nie ogólno-militarnej, to w każdym razie moralnej przewagi państw centralnych. Nota z dnia wczorajszego w zupełnie innych ukazuje się warunkach, abstrahując już od jej treści, oględnej i w najwyższym stopniu umiarkowanej, przez którą daje się przezierać chęć możliwych ustępstw, czy kompromisów na rzecz ogólnego pokoju.

Prócz tego nota pod innym jeszcze względem może ma lepsze widoki powodzenia. Wystosował ją bowiem

tylko rząd austro-węgierski,

oczywiście w porozumieniu z rządem niemieckim, zbyt zaangażowanym we wrogim stosunku do koalicyi, aby ona chciała przyjąć jakąkolwiek inicyatywę pokojową, wyszłą z Niemiec, z państwa, którego szczerości nie wierzy i które dzięki przemożnemu wpływowi wszechniemców, szło tak długo po linii nieprzejednanej walki aż do zwycięstwa.

Austro-Węgry, nie głoszące nigdy hasła hegemonii, nie stojące bezpośrednio na drodze wielkim celom, proklamowanym przez Wilsona, nie mające teraz, po wyeleminowaniu Rosyi z koncertu europejskiego, wielu płaszczyzn tarcia z koalicyą, ujęły w swe ręce inicyatywę, której skutków jednak przewidzieć niepodobna.

Koalicya, wsparta potężnemi siłami Ameryki, rozpoczęła wielki bój, po którym spodziewa się decydujących rezultatów. Pod jej ciosami ugiął się front niemiecki, załamała się — nawet u wszechniemców — pewność ostatecznego zwycięstwa. Koalicya wierzy, upojona dotychczasowemi zwycięstwami, że stoi u progu nowej historyi tej wojny, której treść jej miecz pisać będzie.

Czy okaże się właśnie w tej chwili skłonną do pokojowego zbliżenia?

czy nie będzie chciała poprzednio jakimś wielkim tryumfem — jakim np. dla państw centralnych było zdobycie Bukaresztu — dokumentować swej bezwzględnej przewagi?

Oczywiście w państwach koalicyi wielki głos będą miały ludy.

Błogosławiony obraz bliskiego pokoju, który nawodzi nota austro-węgierska, może mieć fascynujący wpływ — lecz z drugiej strony zastrzeżenie, że we wstępnych rokowaniach mają brać udział tylko rządy, oddziała deprymująco na wielkie masy demokratycznych społeczeństw zachodnich, które nie godzą się, aby starymi metodami ponad ich głową przygotowywano jakieś decyzye, od których byt ich przyszłości zależy. Rządy centralne nie chcą na razie jawności — jak „Berl. Tagblatt" podaje — w razie nie dojścia do realnych wyników

państwa centralne zażądają dochowania tajemnicy poufnych rokowań,

oczywista wychodząc z założenia, że poczynione przez nie ewentualne ustępstwa, ogłoszone przez koalicyę na wypadek zerwania konferencyi, wywrzećby mogły niepożądany wpływ na nastrój tak wewnątrz jak i zagranicą. **Tutaj leży szkopuł, na który wobec swych ludów powołać się mogą rządy koalicyjne.**

Nota daje do zrozumienia, że

za podstawę dyskusyi porozumiewawczej przyjmie się słynne lipcowe orędzie Wilsona

z pewnymi uwzględnieniami.

Ogólny projekt, któryby w myśl Niemiec stwarzał warunki dla rokowań pokojowych, naszkicowali w ostatnich miesiącach dwaj przedstawiciele rządu niemieckiego, dr Solf i von Payer.

Odbiegają one w treści swojej daleko od wszelkich poprzednich enuncyacyi, będących jedynie echem głównej kwatery wojennej. Dr Solf podniósł, że pokój brzeski — to tylko ramy, że obraz, który się w nich pomieści, zaledwie w zarysach jest naszkicowany — a zatem przyjmował możliwość pewnych modyfikacyi na wschodzie, lecz tylko modyfikacyi, przy których pozostawałby fakt wymuszonego pokoju — von Payer zaręczył że Niemcy skłonne są opróżnić zajęte terytorya Francyi i Belgię (co do tej nie stawiając żadnych warunków), zgodzić się na powszechne rozbrojenie w razie utworzenia związku ludów, natomiast **zastrzegł się przeciw naruszeniu stanu rzeczy, stworzonego pokojem brzeskim.**

Wątpić należy, aby ta sama platforma przyjęta być mogła przy ewentualnej konferencyi poufnej.

Koalicya — jak wiadomo z wynurzeń jej przedstawicieli —

nigdy nie uzna pokoju brzeskiego,

mowa Payera spotkała się też z kategoryczną niewelującą krytyką zagranicy — ostatnia „ofenzywa pokojowa", jeżeli pod tym względem nie przynosi żadnych nowych propozycyi, z góry skazana będzie na niepowodzenie.

Prasa wiedeńska na ogół wita z zadowoleniem notę i jej ton pojednawczy, podkreślając wyraźnie konieczność poufnych rokowań, za tym oświadcza się nawet — „Arb. Ztg.". Naturalnie jednak, że takie organy, jak „Neue Fr. Presse" i teraz nie omieszkały pochwalić się, że centralne państwa „sięgnęły koalicyi do nerek" (!?)... Opinia znacznej części ludności Rzeszy niemieckiej w ostatnich czasach będącej pod silnym wrażeniem wypadków na zachodzie, z pewnością z tym samym aplauzem ją przyjmie, prócz aneksyonistów, których występy w poprzednich czasach zrozumiałe jako objaw zwyrodniałego nacyonalizmu, obecnie przy zmienionych stosunkach stają się wybrykami, nad którymi i rząd niemiecki jest zmuszony przejść do porządku dziennego...

Nie wchodząc w przyczyny, których rezultatem jest nota, przy uznaniu jej jako objawu woli pokojowej, jedno musi się podnieść:

Dlaczego ona przychodzi dopiero teraz,

w momencie psychologicznie nieodpowiednim? dlaczego chwalebna samoistna inicyatywa rządu austro-węgierskiego nie objawiła się w czasie bezwarukowo dogodniejszym, gdy Niemcy zagrażali Paryżowi, gdy młode wojska amerykańskie nie miały jeszcze za sobą — boju nad Marną i St. Mihiel?...

Do austryackiej propozycyi pokojowej jeszcze wrócimy.

Na Zachodzie.

Komunikaty z frontów bojowych za dwa dni minione wykazują ogólne zmniejszenie intenzywności i szalonego tempa walk, jakie przybrały one w dwóch minionych tygodniach.

Na wszystkich frontach bojowych, które jeszcze temu trzy dni były widownią najkrwawszych zapasów, działania bojowe ograniczyły się tylko do silnych wypadów wojsk koalicyjnych, bądźto 14 i 15 b. m. między **Moeuvres i Havrincourt** (na poł. zach. od Peronne) i dalej ku południowi, po obu stronach drogi z Ham do St. Quentin, bądźto 15 b. m. po obu stronach kanału La Bassee; intenzywniejszy atak, ale również o czysto lokalnem znaczeniu, przedsięwzięli Francuzi między Aisne a Ailette w dniu 15 b. m.

Wszelkie te ataki zostały przez Niemców odparte.

Najbardziej godnym uwagi jest jednak to, że na świeżo poruszonym odcinku frontu,

między Verdun a Mozelą,

oba dnie minione nie przyniosły żadnej zasadniczej zmiany w sytuacyi, wytworzonej **po odwrocie niemieckim na cięciwę łuku Verdun—St. Mihiel—Pont-a-Mousson.**

Jak z komunikatu niemieckiego i amerykańskiego wynika, Niemcy cofnęli się tu na ogólną linię obronną, przebiegającą wzdłuż wschodniej krawędzi wzgórz na północ i na wschód od Combres, oraz przez miejscowości **Herbeuville** (3 km. na poł. wsch. od Combres), **Thillot-sous-les-Cotes** (przeszło 3 km. na poł. wsch. od Herbeuville). **Hattonville** (5½ km. na poł. wsch. od Thillot), **St. Benoit** (5½ km. na poł. wsch. od Hattonville), **Xammes** (przeszło 2 km. na półn. od Thiau-

court), Jaulny (2½ km. na poł. wsch. od Xammes i tyleż na pół. wsch. od Thiaucourt). Vieville-en-Haye (4½ km. na poł. wsch. od Thiaucourt); linia ta łączy się w Księżym lesie z dawną linią bojową na północ od Pont-a-Mousson.

Energiczny pościg amerykański, pomimo tempa odwrotu niemieckiego i olbrzymiego zniszczenia, które Niemcy pozostawili przeciwnikowi, **potrafił jednak zawładnąć**

przeszło 13.000 jeńców i niezliczonym materyałem wojennym,

poczem dopiero wstrzymał się przed nowemi liniami; prócz lokalnych przedsięwzięć w rozmaitych punktach tego odcinku frontu, nie rozwinął żadnej większej akcyi bojowej.

Wojna domowa w Rosyi.

Ze Sztokholmu donoszą: **Wojska sowietów zdobyły Symbirsk.**

Dotychczas nie ma potwierdzenia wiadomości o upadku Petersburga.

Wśród osób straconych za wichrzenia rewolucyjne znajdują się także byli ministrowie Maklakow i Protopopow.

Bolszewickie „Izwiestia" donoszą z Taszkentu, że dawniej bogata prowincya Chiwa została przez bandy rozbójników zupełnie zniszczona. Wojska sowietów obsadziły Merw w Turkestanie. Koło Samarkandu jest główna siedziba Anglików. Toczą się walki. W Turekstanie ludność stoi całkowicie po stronie władzy sowietów. Nawet emir z Buchary popiera bolszewików (!).

KOALICYA CHCIAŁA KUPIĆ IV-TĄ ARMIĘ ROSYJSKĄ?

Według wiadomości prasy, w obrębie 4-tej armii odkryto wielki spisek.

Dowódca dywizyi uralskiej w tej armii, Strombach, otrzymał od koalicyi propozycyę, żeby sprzedał czwartą armię.

Strombach nie chciał tego uczynić, i doniósł o całej sprawie.

Zniszczona Galicya.

Po podróży ministrów do Galicyi wschodniej.

Od jednego z uczestników ostatniej podróży ministrów po Galicyi „N. Fr. Presse" otrzymała garść informacyi o rozmiarach zniszczenia wojennego w naszym kraju i akcyi odbudowy.

Jak wynika ze statystyki, zestawionej przez centralę odbudowy Galicyi, w gminach wiejskich zniszczeniu uległo 203.540 budynków mieszkalnych i 79.000 zabudowań gospodarskich, w miastach i miasteczkach galicyjskich 37.500 budynków mieszkalnych i 10.330 zabudowań. Ponadto ofiarą wojny padło 10.205 kościołów i plebanii, dalej 1072 budynków szkolnych, 13.100 budynków mieszkalnych i gospodarskich wielkiej własności. W tych cyfrach, które nie wyczerpują jeszcze całego rozmiaru zniszczenia, nie mieszczą się także spustoszenia wojenne w sześciu wschodnich powiatach granicznych: Borszczów, Husiatyn, Skałat, Zbaraż, Brody i Radziechów.

Według dotychczasowych obliczeń

ogółem liczba zniszczonych w Galicyi budowli, można przyjąć, wynosi okrągło 520.000.

I tak do końca kwietnia b. r. odbudowano okrągło 75.972 budynków mieszkalnych, częściowo we własnym zarządzie, częściowo przez oddanie robót przedsiębiorcom. Ponadto odbudowano 1281 budynków rządowych, 516 szkół i 84 kościoły. — Koszt tych robót wyniósł ogółem **127 milionów koron.**

Rząd ma zwrócić szczególniejszą uwagę na przyspieszenie akcyi odbudowy, aby możliwie jak najrychlej zaradzić nędzy, panującej wśród ludności. Koniecznem jest w pierwszym rzędzie podjęcie odbudowy wsi, aby rolnictwo możliwie jak najrychlej zyskało możność produktywnej pracy.

Jak słychać, ministerstwo robót publicznych projektuje nowe linie wytyczne akcyi odbudowy miast, aby zarówno przez

podwyższenie subwencyi

jak i przyznanie wyższych pożyczek także właścicielom realności miejskich dać możność odbudowy zniszczonych domów.

Aby złagodzić los ludności bezdomnej we wschodniej Galicyi, minister robót publicznych polecił Centrali odbudowy użyć będących do rozporządzenia materyałów budowlanych

w pierwszym rzędzie dla odbudowy wschodnich powiatów galicyjskich,

by jeszcze przed zimą mogły być przeprowadzone najkonieczniejsze potrzeby.

Z ostatniej chwili.

W SPRAWIE ZWOŁANIA PARLAMENTU.

„Deutsche Nachrichten" donoszą: Parlament zbierze się prawdopodobnie **dopiero 8 b. m.** Idzie mianowicie o to, aby rząd mógł już przy otwarciu sesyi przedłożyć plan finansowy. — „Abend" notuje pogłoskę, że otwarcie sesyi odroczone zstanie ewentualnie **aż do 15 października.**

ZMIANA KURSU?

W „Mrg. Ztg." czytamy:

Organ hr. Michała Karoly'ego zapowiada, mające nastąpić w najbliższych dniach, daleko idące zmiany na naczelnych stanowiskach wewnętrznej i zewnętrznej polityki monarchii.

Stanowisko rządu Weckerlego jest stanowczo zachwiane

według wszelkich danych, zmiany powyższe maja być przeprowadzone

w duchu bardziej demokratycznym.

W kołach konserwatywnych i reakcyjnych poczyniono nadzwyczajne wysiłki, aby reforma rządu odbyła się dla nich korzystnie. Tak też należy rozumieć ostatnią podróż hr. Tiszy do Wiednia. Rząd Weckerlego upadnie,

Zmian powyższych należy oczekiwać w przeciągu 2—3 tygodni.

RZĄD ANGIELSKI ODMAWIA PASZPORTÓW SOCYALISTOM ROSYJSKIM.

Rząd angielski odmówił przebywającym tu rosyjskim socyalistom soc. dem. Axelrodowi i soc. rew. Russanowi paszportów na rozpoczynającą się dnia 17 września w Londynie konferencyę socyalistów z krajów koalicyi, jakkolwiek obaj należą do największych przeciwników bolszewików. Odmowę umotywował rząd angielski tem, że Rosya nie należy już do ententy.

Z teatru miejskiego.

„Wesele" St. Wyspiańskiego.

Jeszcze zawsze jakichś niezwykłych wzruszeń, bolesnych uświadomień, wskrzeszenia tęsknot-majaków chciałoby się oczekiwać na przedstawieniu „Wesela". Lecz twarde, nie fantastyczne, ale istotne przeżycia lat wypełniły duszę polską całym światem nieznajomych poprzednio czuć.: to, co było pożądaniem błąkającej w napoły mistycznych przestworach tęsknoty, stało się czynem i ten czyn przeszedł jak olbrzymia fala przez duszę polską, rzeźbiąc jej nowe kontury, stwarzając nowe dziedziny bytowania, rozbijając zapory, płosząc mgły ułudnych sennych rojeń, by ukazać dalekie widnokręgi rzeczywistego życia. Wyszliśmy niejako z głębin lochów, gdzie w tajemniczym, skupionym zamyśleniu śniliśmy krwawe i złote sny niewolników.

Dlatego „Wesele" przestało być ewangielicznym marzeniem Polski. Istnieje przepaść między męką beznadziejną dni, w których wskrzesło ono w zaczarowanej krasie przed zdumionymi oczyma, a obecną chwilą dziejową. W jaskrawych łunach rzeczywistości, co wschodzą, czar „Wesela", wypiastowany w męce „narodowej nocy" nic może już przepajać na wskroś, budzić żywiołowych dreszczów, być zawodzeniem tęsknoty i krzykiem sumienia. Pozostało jego piękno przedmiotowe, jego wdzięk widmowy, jego miłość gorączką wzdęta i biczująca... pozostaje jego tęczowa fantasmagorya wsi polskiej, rzucona na szare tło życia narodowego.

Wczorajszemu przedstawieniu brakowało ponieknąd tego tonu, któryby był wyrazem harmonijnego zestroju i wczucia się grających. Przepiękne poszczególne obrazy odcinały się zbyt ostro od siebie, realizm i fantazya nie przeplatały się nawskroś, nie uzupełniały wzajemnie. — Najsłabiej skutkiem tego wypadł akt III, stawiający największe pod tym względem wymogi. Rachela w stylizowanej roli p. Solskiej, hetman p. Senowskiego, głęboko i tragicznie pojęty, Wernyhora p. Jednowskiego, skupiony w grozie, wiejącej z olbrzymiej, umarłej przeszłości — zarysowali się silniej i plastycznie. Nieco przejaskrawiona w wyrazistości kreacya gospodarza (p. Kosiński) miała zresztą swoją jednolitość typu.

W inscenizacyi może silniej należało uwzględnić charakter zbiorowiska ludzkiego — wesela.

(sc).

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 16 września.

LICHWA OWOCOWA. Przed kilku dniami obwieszczono miastu nową taryfę maksymalną na owoce. Jestto już nie wiem która z rzędu, z ogłaszanych w roku bieżącym, chyba po to tylko, aby publiczność zastanawiała się, gdzie ta taryfa, grożąca najsurowszemi karami dla przekraczających jej normy, znachodzi właściwie swe zastosowanie. Bo przecież nie w Krakowie — gdzie kilogram jabłek lub śliwek kosztuje 6—8 K, a winogron 16—20 K i to w każdej owocarni inaczej!

Organa kontrolne policyjnego urzędu zwalczania lichwy towarowej magistratu uważają, że wszystko jest w porządku i lichwa owocowa kwitnie dalej!

Napiętnować też tu musimy owocarnię p. Teslara w Sukiennicach, w której ceny są już wprost horendalne: kilogram gruszek lub jabłek 10—13 kor., winogron 24—25 kor.

Dziwna rzecz tylko, że na Śląsku, który wcale nie obfituje w sady owocowe tak jak okolice Krakowa, sprzedają owoce wszędzie, według przepisanej taryfy maksymalnej.

Radzibyśmy raz już dowiedzieć się, kiedy się skończą te anormalne stosunki?! Może policyjny urząd zwalczania lichwy towarowej odpowie nam na to?

DODATKI WOJENNE DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH, WDÓW, SIEROT I SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ zostały na nowo unormowane rozporządzeniem ministerstwa skarbu. Nowa ta „regulacya" rozczaruje zapewne szerokie sfery urzędnicze, które się tak wiele spodziewały po ustawicznych obradach i komisyach parlamentarnych. Nie daje ono im za żmudną i wyczerpującą nerwy i siły pracę wojenną nawet 30 proc. dodatku do pensyi przedwojennych, które już wtedy były wprost głodowe, a cóż dopiero pensye nowo „uregulowane" . . . .

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW MIEJSKICH, które się odbyło w ubiegłą sobotę, było bardzo liczne. Przewodniczył tow. Trębacz i Wardęga, sekretarzował tow. dr Drobner. Referował na temat podwyższenia płac w gminnych przedsiębiorstwach tow. Topinek, a na temat organizacyi radca m. tow. dr Bobrowski. Po krótkiej, a żywej dyskusyi wybrano komisyę cennikową, która ma w najbliższą sobotę się zebrać i ułożyć memoryał do rady miejskiej. Do komisyi tej weszło 8 towarzyszy z elektrowni, 8 z gazowni, 6 z wodociągów, po 1 z zakładu czyszczenia miasta i budownictwa miejskiego, nadto weszli jeden warsztatowiec i jedna konduktorka z tramwaju. Uchwalono akcyę poprowadzić w jak najszybszem tempie.

DROŻYZNA W PRALNIACH KRAKOWSKICH. Z kilku stron nadesłano nam z miasta zażalenia na niesłychaną drożyznę w pralniach krakowskich, które stale podwyższają ceny za pranie kołnierzy, koszul i t. d. Już od pół roku naprzykład za wypranie kołnierzyka liczą 80 hal. i więcej, koszuli 1 K 50 h i t. d. Jest to nieuzasadniony wyzysk. Ustalenie w tym względzie cen przez władze miejskie byłoby bardzo pożądane.

GROŹNY ORKAN W INFLANTACH. Jak donoszą dzienniki niemieckie z Kowna, w tych dniach przeszła nad Inflantami trąba powietrzna, która wyrządziła ogromne szkody. Trąba formalnie zmiażdżyła obszar długości 10 km., a szerokości 200 m. Budynki i mosty zostały zniszczone.

PODZIEMNA BAZYLIKA. Francuskiej Akademii przedstawiono w tych dniach wynik badań nad odkrytą przed kilku miesiącami w Rzymie koło portu Maggiore podziemnej bazyliki. Budowla ta pochodząca z I stulecia naszej ery, leży pod linią kolejową Wiedeń—Neapol, wytrzymując nacisk niezliczonych pociągów tam kursujących, co świadczy o niezwykłej sile budowy. — Drugi krużganek prowadzi do przedsionka (pronaos) bogato dekorowanego, z którego przez sklepioną bramę wchodzi się do obszernej wysokiej sali, mającej charakterystyczny kształt bazyliki. Cała budowla jest wzniesiona pod wpływem czysto greckich tradycyi i zdaniem przeważnej części uczonych była miejscem zgromadzeń związków nowopitagorejskich.

Słowa...

W seryi mów — jeszcze jedna: kanclerz Hertling wygłosił krótkie przemówienie do przedstawicieli związków zawodowych (którzy doń przybyli ze skargą na fatalne stosunki gospodarcze).

Nie dziwmy się tej demokratyzacyi w dzisiejszej chwili: cesarz Wilhelm przemawiał do robotników z fabryk Kruppa, hr. Hertling do zawodowców.

Upewnił ich, że między rządem, a kierownictwem armii panuje zgodność zapatrywań — spólne pragnienie pokoju porozumienia, brak zamiarów zdobywczych. Podał jakąś nadzieję, że mimo pozorów sprzecznych, mimo że pokojowe propozycye niemieckie spotykają się stronie przeciwnej z drwinami, bliższym jest może pokój, niż się to wydaje...

Wracając do spraw wewnętrznych — do bolączki sejmu pruskiego — oświadczył stanowczo, że przy reformie sejmowej stoi — i wraz z nią rada.

Nie wiemy, na czem kanclerz Niemiec opiera skryte nadzieje na bliską możliwość pokoju?

Właśnie równocześnie z tą mową przyniosły depesze wieść o słowach Clemenceau, który orzekł, że nie czas teraz na dyskusye: Przy głosie jest marszałek Foch; o kwestyi pokoju — na wiosnę!

Ten obrazowy zwrot ma znaczyć, że rząd francuski liczy na zwycięską kampanię wiosenną — i jest na nią zaopatrzony.

Deklaracye niemieckie co do niezaborczości mają przytem jeden brak: nie uwzględniają tego, co Niemcy dla siebie uczyniły względnie uszczknęły na wschodzie.

Tymczasem sprawa ta znów się zajątrzy w związku z podjętym obsadzeniem tronu finlandzkiego. Jak wiadomo, zniekształcony sejm finlandzki, w którym brakło republikańskiej lewicy socyalistycznej, zdziesiątkowanej i powtrącanej do więzień przez kierownictwo „białych gwardyj", wspierane orężem niemieckim — 58 głosami przeciw 42 opowiedział się za monarchią. W tych warunkach opowiedział się za monarchią. W tych warunkach słaba większość faktycznie przedstawiała znaczną mniejszość narodu. I na tem tron wsparty o cząstkę sejmu, wstąpić ma książę Fryderyk Karol heski, szwagier cesarza Wilhelma.

W łączności z inflanckiemi planami Niemiec — ta nowa dynastya finlandzka oznaczałaby wobec słabości państw skandynawskich— monopol niemiecki na Bałtyku.

Czy to przełknie tak łatwo koalicya?

Cóż stąd, że rząd niemiecki oświadcza, iż wojska niemieckie nie wkroczą do wschodniej Karelii, jeżeli Anglicy i inne wojska koalicyjne ustąpią z Murmanu i okolic karelskich.

Nie jest to jakimś gestem pokojowym, skoro koalicya gromadzi siły na północy rosyjskiej i nie wypuszcza tych terenów z rąk — w konsekwencyi pokoju brzeskiego, a dziś zapewne trwać będzie przy tem i w związku z imprezą królewsko-finlandzką.

A ta impreza w dodatku zdolna jest i w opinii niemieckiej sprowadzić dużo kwasów.

Już dziś „Vorwaerts" pisze: „Możemy tylko powtórzyć, że wszelkie przedłużenie wojny w celach dynastycznych i wszelkie wtrącanie się w wewnętrzne stosunki obcego kraju jest tak niepopularnem, jak dalej nie idzie. Jeżeli rozstrzygnięcie finlandzkie okaże się nie do utrzymania z powodów zewnętrznych lub wewnętrznych, to musi ów pan znowu zejść w dół (so muss der Herr eben wie der herunter). Dla jego królewskiego splendoru niema wśród ludu najmniejszej skłonności choć kroplę krwi niemieckiej narazić".

Głosy o kryzysie w rządzie warszawskim.

Bilans polityki „aktywistów". — Trzej kandydaci. — Uzgodnienie".

W „Nowej Gazecie" warszawskiej w następujących słowach kreśli p. Bohdan Straszewicz bilans polityki aktywistycznej:

Dymisya dr Steczkowskiego ubrana oficyalnie w najniewinniejsze pozory jest w istocie rzeczy najzupełniejszem bankructwem polityki Rady Regencyjnej i popierających ją aktywistów.

Gabinet p. Steczkowskiego ustąpił, gdyż nie miał odwagi stanąć przed Radą Stanu z rezultatami swej polityki w Berlinie,

nie miał odwagi stoczyć z Radą Stanu dyskusyi w obronie prowadzonych układów.

Uciekając przed trudnościami i przed odpowiedzialnością, p. Steczkowski porzucił rozpoczętą grę polityczną, porzucił zaciągane przez siebie i swych kolegów zobowiązania i odszedł z powrotem do austryackiej Izby panów, pozostawiając Polsce do rozwiązania zaplątany przez siebie węzeł.

Rozplątanie tego węzła przedstawia olbrzymie trudności, do których rozwiązania potrzeba znacznie więcej talentu i umiaru politycznego, niż go dotąd wykazali ci aktywiści, co od dwóch lat niszczą rezultaty cudzej pracy.

W bardzo ciemnych barwach przedstawia się bilans tego dziwnego „aktywizmu", same niepowodzenia:

wojsko rozbite i zniechęcone, demokratyczne żywioły polskie odsunięte od prac budowy państwa, Rada Stanu, stworzona przez rząd aktywistyczny, znajduje się w rękach pasywistów, stosunki z rządami państw centralnych nadwerężone przez dymisyę p. Steczkowskiego, polska opinia publiczna oburzona za notę kwietniową.

Wobec tego stanu rzeczy Koło Międzypartyjne z radością zaciera ręce. Tryumfuje.

Ono jest teraz arbitrem, ono decyduje o losie ministerstw. Decyduje z ukrycia, nie ponosząc odpowiedzialności za swe czyny. Koło Międzypartyjne obaliło gabinet, ono jest najliczniejszą i najściślejszą grupą w Radzie Stanu, ma zatem możność decydowania o polityce państwa polskiego, ale tej polityki samo tworzyć nie chce. Gdy Kołu Międzypartyjnemu zaproponowano utworzenie gabinetu, odmówiło kategorycznie. Nie stawiało żadnych warunków, ale poprostu odmówiło ze stanowiska programowego pasywizmu.

Program Koła Międzypartyjnego pomimo obecności jego w Radzie Stanu jest ten sam co w r. 1916 — nie dopuszczać w kraju do żadnej polityki czynnej, pozostawiając ją wyłącznie w rękach p. Romana Dmowskiego.

„Dziennik Lubelski" niebawem po dymisyi Steczkowskiego pisał:

„P. Steczkowski rolę swą spełnił: „uratował" rząd od nastroju, jaki zapanował w nim po zawarciu pokoju brzeskiego, „przeczekał" moment niedogodny — i dziś, gdy zbliża się chwila działania energicznego, gdy trzeba będzie umieć, nie dopuszczając do Sejmu, rozstrzygnąć sprawę polską — odchodzi.

Kto zajmie jego mijsce? Wysuwane są kandydatury pp. Kucharzewskiego, Janusza Radziwiłła i Steckiego. Kandydatury te są znamienne: są one niejako sztandarami politycznymi dla tej czy innej grupy aktywistów.

P. Kucharzewski — to rozwiązanie **austro-polskie, Janusz Radziwiłł uchodził i uchodzi za przeciwnika tego rodzaju rozwiązania** (skłaniać się ma raczej ku rozwiązaniu niemieckiemu, red. Nap.), p. Stecki z właściwą mu zręcznością lawirował dotychczas i lawiruje.

A więc trzy wyraźne ewentualności: rozstrzygnięcie pod dyktantem dr Bobrzyńskiego, rozstrzygnięcie pod dyktandem p. Studnickiego — i polityka oportunizmu. Jest nad czem się namyślać..."

Ostatecznie wedle prasy warszawskiej wzrok Rady Regencyjnej zatrzymał się na p. Kucharzewskim.

„Czas" powołując się na „Kuryer Warszawski" pisze:

„Kuryer Warszawski" przypomina, że „Liga państwowości polskiej ma poważne zastrzeżenia co do noty kwietniowej i wogóle polityki gabinetu p. Steczkowskiego. Ponieważ życzeniem Rady regencyjnej jest, ażeby dotychczasowy dyrektor departamentu stanu książę Janusz Radziwiłł pozostał w dalszym ciągu na swem stanowisku, przeto ma nastąpić uzgodnienie programu p. Kucharzewskiego ze stanowiskiem ks. Radziwiłła, a następnie podporządkowanie się tego ostatniego polityce nowego prezesa ministrów. W tej materyi musiało już dojść do pewnego porozumienia, gdyż książę Radziwiłł wyjechał na kilkudniowy odpoczynek do Nieborowa".

Pytanie tylko — dodamy — jak „uzgodzić" oryentacye sprzeczne?

Deputacya górników w ministerstwie robót publicznych.

(Koresp. „Naprzodu").

Pod przewodnictwem posłów tow. dra Rennera, Regera, Tusara i Jiraska zjawiła się dnia 9 września o godz. 12 przed południem u ministra robót publicznych Homana deputacya wszystkich zorganizowanych górników w Austryi, aby mu przedłożyć żądania górników. W deputacyi wzięli udział: za Unię górników przewodniczący Jarolim i Pohl z Tyrnowan, Szaweł z Mor. Ostrawy, Zwanzger z Leoben i Sitter z Trifail, za Związek czeskich górników Prohaska z Mostów, za przymusowe stowarzyszenia: Kantor Kozir i Klimsza z Mor. Ostrawy, Meisener z Mostów, Settmacher z Cieplic czeskich Szusser z Falknowa, Janousz z Pilzna, Kolczawa z Prościejowa i Roboch z Kladna.

Górnicy w całej Austryi przedłożyli w połowie sierpnia swoim przedsiębiorcom znane żądania. Przedsiębiorcy w znacznej części na żądania te wcale nie odpowiedzieli, albo też dali odpowiedzi wręcz odmowne lub niezadowalające. Celem deputacyi było tedy zwrócić ministrowi uwagę na położenie, jakie się skutkiem tego wytworzyło i wezwać go do wkroczenia.

Po dłuższej dyskusyi, w której wzięli udział tow. Pohl, Szaweł, dr Plenner i Reger, oświadczył minister, że jakkolwiek do załatwiania i rozstrzygania tego rodzaju spraw są jedynie powołane komisye zarobkowe i zażaleń. mimo to chętnie **spróbuje jeszcze raz swojego wpływu u przedsiębiorców, aby zaspokoić słuszne żądania górników,** o ile się one odnoszą do podwyższenia i uregulowania zarobków. Przy tej sposobności wzywał minister zastępców górników, aby ze swej strony uczynili wszystko, co mogą, by wytwórczość węgla znowu się podniosła.

W dalszym ciągu narad. trwających aż do godziny 7 wieczór, w których ministra zastępował radca sekcyjny Pokorny, omawiano szczegółowo niedostatki w aprowizacyi i trudności istniejące w produkcyi węgla. W ciągu swych narad oświadczył szef sekcyi Pokorny, że

rząd zamierza nietylko dostarczyć bezpośrednio obficiej niż dotąd środków żywności, lecz chce górników też dopuścić do równouprawnionego zarządu nimi i do zupełnej kontroli nad ich rozdziałem,

przyczem każdy górnik będzie mógł swobodnie sam wybrać sobie. skąd chce żywność pobierać. Skończy się więc może niewola i wyzysk górników w magazynach żywościowych na kopalniach i bezrząd, jaki tam panuje. Gdyby tak samo uwzględniono i inne słuszne żądania górników, co do płacy i co do skrócenia czasu pracy, to niezawodnie ostałaby troska o to, czem będziemy palić w zimie w domu i szkole, skąd wziąć węgla dla kolei i przemysłu, bo wówczas produkcya węgla podniosłaby się bez żadnych sztucznych systemów premiowych i bez żadnych środków gwałtu i przemocy. **T. Reger.**

Kącik humorystyczny.

Z KSIĘGI PRZYSŁÓW WOJENNYCH. Siedź w kącie — i tak będziesz na froncie. — Czego się Jaś nie nauczył, z tego zda maturę wojenną. — „Time centrales et dona ferentes". — Każdy sobie Polskę skrobie. — Prawda, jak oliwa — jest dziś rzeczą zarekwirowaną. — Dzieci i Taryby nie mają głosu.

ROZTARGNIONY KASYER. Rzecz dzieje się w Szwajcaryi. Do jednego z banków wymiany wchodzi elegancki cudzoziemiec w zamiarze zmienienia baknotu.

— Czy mógłbym zmienić franki na korony austryackie? — pyta kasyera.

— Oczywiście, z całą przyjemnością.

— A ile dostanę koron za 100 franków?

— Ależ... ile sobie pan tylko życzy — odpowiada uprzejmie urzędnik.

NA LEKCYI ARYTMETYKI. Profesor: Cóż ty, tumanie, nie wiesz, co to jest stosunek odwrotnie proporcyonalny? — Uczeń: Naprzykład, jak, żeee, eeeeee... — Profesor: No, wykrztuś, n. p. w chwili obecnej; kwestya polska a zwycięstwa niemieckie.

W ZAKOPANEM. — Słyszeliście gazdo, że tego jakiegoś doktory zagraniczne dokumentnie reperowali? — Ano, nie! Jakże to? — Prosem pieknie, wyjęli mu Paryż z głowy.

(„Szczutek").

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 15 września:

Na włoskiej widowni wojny bardzo ożywiona czynność artyleryi, oddziałów wywiadowczych i lotników.

Szef sztabu generalnego.

Z miasta i z kraju.

TOWARZYSTWO OPIEKI LEGIONOWEJ. Towarzystwo Opieki Legionowej komunikuje: Nowozorganizowane „Towarzystwo opieki legionowej" puszcza w obieg po kraju skarbonkę zbiórkową Tygodnia Opieki Legionowej. Uskrzydlona miłością serc, niech leci skarbonka chyżo z jednego krańca po drugi — niech dokoła niej skupią się ochotnie i tłumnie wszystkie stany i zawody, niech posypią się dary hojne, niech zaważy w niej ciężko moneta ofiarna — gdy po kraju całym brzmi donośne hasło „Tydzień Opieki Legionowej!"

REWIZYA DOKUMENTÓW WOJSKOWYCH. Wczoraj urządziły władze policyjno-wojskowe na ulicach Krakowa w przechodzie generalną rewizyę dokumentów wojskowych. Przez cały dzień przesuwały się ulicami miasta wzmocnione

patrole wojskowe, śledzące dezerterów. Podczas rewizyi udało się kontrolnym organom wojskowo-policyjnym ująć kilkadziesiąt podejrzanych osób.

WIECZÓR CHOPINA. Wieczór Chopina zapowiedziany przez Dyrekcyę koncertów krakowskich i Towarzystwo muzyczne w Krakowie na 19 b. m. w sali Saskiej obudził żywe zainteresowanie. — Pierwszy koncert młodego pianisty Muenza w kwietniu b. r. spotkał się z tak życzliwym uznaniem prasy i publiczności, iż dyrekcya koncertów krakowskich nie zawahała się powierzyć mu wykonanie tego wieczoru, mimo iż jeszcze dobrze stoją publiczności naszej w pamięci wieczory Chopinowskie Rubinsteina, Melcera i wielu innych. — Bilety w księgarni Eberta.

ZAMKNIĘCIE PÓŁKOLONII W TRZEBINI. Piszą nam z Trzebini: Dnia 31 sierpnia została zamknięta półkolonia dla dzieci w Trzebini. Na zakończenie dzieci odegrały w tutejszej szkole sztukę pod tytułem „Sąd Europy", ponadto żywy obraz „Polska zmartywchwstaje", dopełnił szereg deklamacyj, opowiadań i śpiewów. Gra wypadła nadzwyczaj dobrze. Bardzo liczna publiczność miała sposobność przekonać się, jakie wprost nieocenione usługi oddała ta półkolonia dla dzieci. Przy tej okazyi komitet w imieniu tych dzieci i rodziców, jakoteż ogółu robotników składa podziękowanie staroście Dziekońskiemu za okazaną pomoc w środkach żywności, panu dyrektorowi rafineryi Blaierowi za subwencyę w kwocie 1200 K. w środkach żywności, p. hr. Mycielskiemu za udzielenie ogrodu i 300 K dla sił nauczycielskich, szanownej dyrekcyi fabryki cementu w Górce za subwencyę 500 K. Niestety, wydatki były znacznie wyższe od dochów, to też komitet zamknął półkolonie deficytem 2113 K 90 h.

Z ORGANIZACYI KOLEJARZY W RZESZOWIE piszą nam: Dnia 6 b. m. odbyło się poufne zgromadzenie kolejarzy, na którem delegaci składali sprawozdanie z konferencyi państwowej we Wiedniu. Po sprawozdaniu wywiązała się dyskusya, w której zabierało głos kilku towarzyszy, a wkońcu tow. poseł Moraczewski. Po serdecznym przywitaniu z towarzyszami omawiał poseł obecne położenie kolejarzy i obecną sytuacyę polityczną zaznaczając, że to co daje rząd dla kolejarzy, nic poprawi w obecnym stosunku płac do obecnej drożyzny. W końcu nawoływał do solidarności i karności organizacyjnej.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Wesele".
Wtorek: „Wesele".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Poniedziałek: „Wieszczka karnawału".
Wtorek: „Biały kaptur".

Z różnych stron.

ILE RZĄD ZARABIA NA ZAPAŁKACH? Jak oblicza „Arb. Ztg." rząd, który zaakceptował trust zapałkowy w Austryi Towarzystwa Helios i Solo podwyższył również podatek dla siebie z 1.7 groszy na 3.7 groszy od pudełeczka. W ten sposób zarabia rząd obecnie 33 milionów K rocznie, zysk zaś trustu wynosi co najmniej o 25.3 mil. kor. więcej niż przed wojną. Nie dziw, że istnieje drożyzna zapałek.

ODZNAKI DLA PASKARZY. Jedno z pism czeskich proponuje dla paskarzy stworzyć specyalne odznaki, które nosić mają na piersiach. Odznaki paskarskie przedstawiać będą szubienicę oraz gmach miejscowego kryminału. Ten jaskrawy oryginalny „symbol" będzie wskazywał, że każdy paskarz zasługuje na śmierć przez powieszenie.

KŁOPOTY BISKUPA. Książę biskup hr. Huyn w Pradze, zakazał w swej dyecezyi noszenia kapeluszy księżym gospodyniom. Jak widzimy, w dzisiejszych czasach, każdy stan ma swe troski i kłopoty.

NA MSZĘ ŚW. „ABY WOJNA TRWAŁA DALEJ". „Innsbr. Volkszt." donosi: Bogata p. N., żona oficera strzelców tyrolskich z Tauferertal, udała się pewnego pięknego poranku do kościoła OO. Kapucynów w Bruneck i wręczyła jednemu z zakonników 50 K na mszę św. Zakonnik odebrał banknot i zapytał na jaką intecyę ma mszę odprawić. „Chciałabym prosić Pana Boga, aby sprawił, żeby wojna trwała jeszcze ze dwa lata" — brzmiała odpowiedź. Zakonnik przyjął „pobożną" ofiarę i intencyę. Bez komentarzy!

ŚRODEK NA ODSTAJĄCE USZY. Niejeden zrobił majątek na głupocie ludzkiej! Tak się dzieje i w poniższym wypadku. Do „Stargarder Ztg." donosi jeden z jej czytelników w liście do redakcyi:

„Przed kilku dniami otrzymałem prospekt jednej z firm berlińskich, zalecający radykalny środek na „odstające uszy". Cena 8.50 mk. Skutek widoczny już po 10 minutach. Zamówiłem i otrzymałem pudełko kleju i następujący „sposob użycia": „Klej należy ogrzać, powlec nim tylną powierzchnię muszli usznej i przykleić do głowy. — Skutek natychmiastowy!"

BYŁY KANDYDAT NA PREZYDENTA SKAZANY NA 10 LAT WIĘZIENIA. Z Cleveland (Stan Ohio) donoszą: Za naruszenie ustawy o szpiegostwie sąd związkowy skazał na 10 lat więzienia socyalistę tow. Eugeniusza Debsa, który był 4 razy kandydatem socyalistów na prezydenturę Stanów Zjednoczonych. Podobno Debs wzywał do oporu i próbował udaremniać pobór rekrutów. Debsa na czas postępowania apelacyjnego wypuszczono na wolność.

ASEKURACYA ŻOŁNIERZY AMERYKAŃSKICH. Amerykańskie biuro prasowe donosi, że minister skarbu przeznaczył 30 milionów dolarów na państwowe ubezpieczenie żołnierzy, walczących na froncie. Dotychczasowa liczba podań o ubezpieczenie przenosi 3,400.000. Rząd ma przeznaczyć dalsze fundusze na ten cel, tak aby każdy żołnierz walczący mógł się ubezpieczyć na minimum 10.000 dolarów.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).